Mieszkanki wsi w działaniu: lokalne rewolucje. Skrót raportu

FEM FUND
fundusz feministyczny

Autorki
dr Sylwia Urbańska, dr Katarzyna Dębska

Warszawa, 2025

Projekt badania
dr Sylwia Urbańska

Zdjęcia
Agata Kubis

Korekta
Elżbieta Górnaś / Redaktornia.com

Projekt graficzny i skład
Ewa Hotloś

Redakcja merytoryczna
Justyna Frydrych

Konsultacje
Małgorzata Leszko

Badanie zrealizowano na zlecenie Funduszu Feministycznego dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Heinricha Bölla w Warszawie.

FEM FUND fundusz feministyczny

HEINRICH BÖLL STIFTUNG WARSZAWA Polska

Mieszkanki wsi w działaniu: lokalne rewolucje. Skrót raportu

dr Sylwia Urbańska, dr Katarzyna Dębska

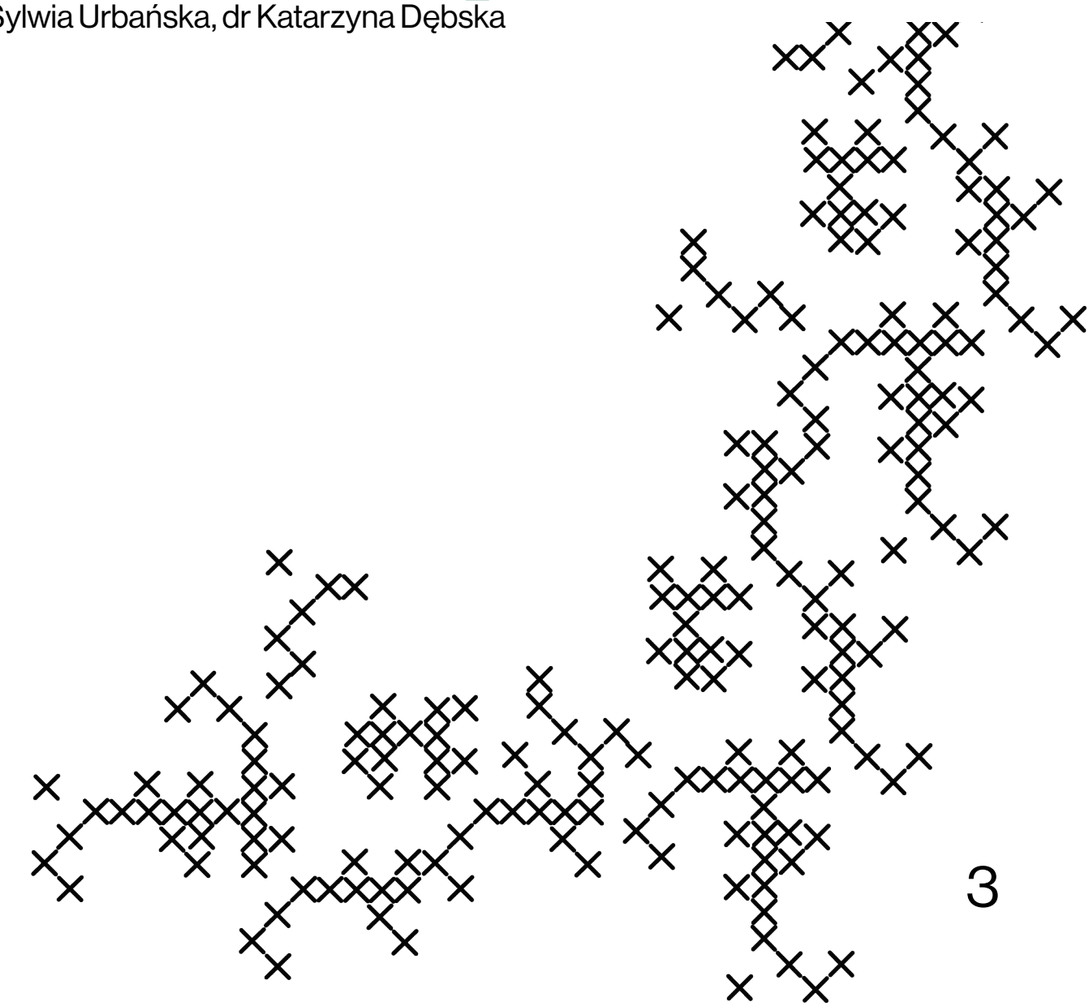

Wprowadzenie

W polskich wsiach dzieje się rewolucja – cicha, codzienna, ale feministyczna. To rewolucja, która ma płeć. Kobiety organizują się, zakładają koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia, grupy nieformalne, kolektywy i kręgi kobiet. Działają dla innych, ale też dla siebie – uczą się sprawczości, współpracy, niezależności. Ten raport pokazuje, jak kobiety ze wsi zmieniają swoje społeczności, z jakimi barierami się mierzą i co daje im siłę.

Miniona dekada przyniosła boom aktywistyczny w polskich wsiach. W stosunkowo niedługim czasie zarejestrowały się tysiące kół gospodyń wiejskich (KGW). Było to możliwe dzięki wprowadzeniu nowych regulacji w 2018 roku, które nadały KGW status prawny i zapewniły regularne wsparcie finansowe. Polskie wsie wciąż mierzą się ze skutkami kryzysów: epidemii COVID-19, kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej, pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę, skutkami powodzi. Przyczyniły się one, czasami pośrednio, do rozkwitu na wsiach różnorodnych form działalności. W świetle tych zmian ważne stało się zauważenie perspektyw kobiet, które wciąż pozostają niedostatecznie słyszane i widziane w przestrzeni publicznej.

Badanie, na podstawie którego powstał raport, przeprowadzono na zlecenie Funduszu Feministycznego dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Heinricha Bölla w Warszawie. Obejmowało ono 11 spotkań (grupowych wywiadów pogłębionych) z 63 społeczniczkami z 23 miejscowości w siedmiu województwach.

Na co one się porywają? Od zaangażowania do emancypacji

Organizacje zakładane przez kobiety na wsi w wielu przypadkach stają się miejscami emancypacyjnej zmiany. Społeczniczki, niezależnie od wieku i miejsca zamieszkania, podkreślają swoją transformację prowadzącą od zaangażowania do autonomii. W organizacjach zyskują poczucie sprawczości, uświadamiają sobie znaczenie swojej pracy – widzą realny wpływ na zmianę jakości życia w okolicy. Dostrzegają własną wartość i przede wszystkim uczą się wyznaczać granice, budować niezależność oraz asertywnie odmawiać tym, którzy chcą wykorzystywać ich pracę. Sprzeciw i gniew, pojawiające się w odpowiedzi na próby blokowania działań kobiet, na doświadczaną krzywdę czy wtedy, gdy istotne potrzeby społeczności nie są zaspokojone, przekuwają w działanie.

→ Zaangażowanie dało kobietom poczucie wpływu na otaczający świat. W oddalonych od większych ośrodków wsiach, nierzadko o ograniczonej infrastrukturze, działalność kół gospodyń wiejskich czy innych kobiecych organizacji ma ogromne znaczenie. Udaje się to osiągnąć dzięki determinacji działaczek, zaufaniu, jakim są darzone w społecznościach, oraz podtrzymywanym przez nie sieciom relacji. Zachodzące w społecznościach zmiany umacniają w kobietach poczucie sprawczości. Niektóre KGW i stowarzyszenia idą dalej i angażują się w politykę lokalną, planując wystawianie kandydatek w wyborach.

→ Członkinie organizacji podkreślają, że w małych społecznościach konieczne jest wypracowywanie oddolnych sposobów działania. Celem jest współpraca mimo różnic światopoglądowych i politycznych. Działaczki starają się wprowadzać lokalnie skuteczne strategie, dążąc do porozumienia i wyznaczania wspólnych celów. Uczą się współpracy z osobami o różnych światopoglądach, chcą niwelować, a nie pogłębiać podziały. Szukają języka, który łączy, a nie dzieli. Dbają o różnorodność działań, by uwzględnić potrzeby wielu grup. To wszystko cenna praktyka w kontekście dotkliwej polaryzacji społecznej, z którą konfrontujemy się w ostatnich latach w Polsce. Organizacje stają się też miejscami nauki skutecznego działania. Strategie obejmują włączanie do zarządów kobiet z określonymi umiejętnościami i wpływową pozycją zawodową lub samorządową. Wykorzystują też dobrą znajomość lokalnych układów, by osiągnąć swój cel.

Jednocześnie równie ważna staje się też walka o niezależność w małej społeczności. Gdy kompromisy z innymi osobami czy grupami interesu nie są możliwe, kobiety podejmują samodzielne działania. Obrona swoich wartości i asertywność bywają kosztowne, czasem prowadzą do stygmatyzacji czy izolacji, ale są też lekcją emancypacji. W wyniku coraz intensywniejszego angażowania się kobiet w życiu publicznym – szczególnie w ciągu ostatniej dekady – niektóre aktywistki spotykają się w swoich środowiskach z krytyką oraz z próbami sprowadzenia ich z powrotem do ról tradycyjnych i zamknięcia w sferze domowej. Ponadto poznają relacje władzy i dostrzegają ryzyko nadużyć, w tym próby wykorzystywania ich do realizacji politycznych interesów.

→ Praktyką, która uczy niezależności i uwrażliwia na nadużycia ze strony innych, staje się gotowanie. Choć stereotypowo kojarzone z tradycyjną rolą kobiety, jest ono postrzegane przez działaczki jako przestrzeń uczenia się własnej autonomii.

Dzięki łączeniu gotowania z zaangażowaniem społecznym (np. w celach charytatywnych) nasze rozmówczynie rozpoznają swoje granice i zauważają wartość swojej pracy. Część KGW w ogóle rezygnuje z niego na rzecz innych aktywności. Pozostałe działaczki z kolei dążą do tego, by przygotowywanie posiłków było przyjemnością i spotkaniem z innymi kobietami, a nie wyczerpującą, niedocenianą przez resztę społeczności pracą.

Uczą się wybierać projekty, które sprawiają im radość, i asertywnie rezygnują z tych, które są zbyt obciążające. Krytykują tych – samorządy czy firmy – którzy próbują wykorzystać ich nieodpłatną pracę w celach biznesowych lub politycznych. Decyzje o gotowaniu bywają polityczne. Nasze rozmówczynie chętnie przygotowują posiłki, czy wytwarzają rękodzieło, by zarobione pieniądze przeznaczyć na akcje charytatywne lub wykorzystać jako środki dla swoich organizacji. Kładą nacisk na zdrowie, ekologię i lokalne produkty, co jest postrzegane jako budowanie odporności społecznej w sytuacjach kryzysowych. Gotowanie jest zatem strategicznym narzędziem, które pomaga im uświadamiać sobie wartość własnej pracy i tożsamości.

→ Częścią procesu uczenia się niezależności jest wprowadzanie tzw. innowacji wytchnieniowych oraz oferowanie wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Zakładane przez kobiety organizacje często są miejscem wzajemnej pomocy i solidarności. Młodsze członkinie pozyskują fundusze i tworzą struktury umożliwiające realizację „innowacji wytchnieniowych" dla matek. W zajmowanych budynkach organizują i urządzają wspólne przestrzenie – na przykład sale zabaw – a podczas spotkań kobiet odbywają się równolegle animacje dla dzieci, zgodnie z zasadą, że „szczęśliwa matka to szczęśliwe dziecko". Kobiety na zmianę opiekują się dziećmi lub zapraszają animatorki, co pozwala matkom skupić się na swoich zadaniach i odpocząć. W ten sposób łączą rozwój osobisty z życiem rodzinnym, edukacją dzieci i budowaniem więzi wspólnotowych. Działaczki wspierają się również w trudnych momentach – w kryzysach, chorobach czy poczuciu samotności – oraz pomagają sobie nawzajem rozwijać pasje i ambicje.

Organizacje są też miejscem uczenia się współpracy oraz dbania o równość. Relacje w grupach, choć niepozbawione napięć i konfliktów, są dobrowolne i niehierarchiczne, z naciskiem na reprezentację różnych pokoleń i części wsi. Kobiety posługują się językiem empatii, podkreślając wzajemne słuchanie się, dzielenie się zadaniami i brak przymusu. Wiele prezesek lub przewodniczących stawia na konsultacje przy podejmowaniu nawet najmniejszych decyzji.

→ Czy nasze rozmówczynie czują się feministkami lub identyfikują się z feminizmem? Raczej z rezerwą podchodzą do różnych terminów, którymi próbuje się nazywać ich aktywność.

Preferują nazywanie ich organizatorkami, działaczkami, gospodyniami, społeczniczkami niż aktywistkami i liderkami. Podobnie część kobiet z ostrożnością podchodzi do określania siebie mianem feministek. Nie dlatego, że odrzucają idee feminizmu – wręcz przeciwnie, wielokrotnie przyznały, że takie wartości, jak walka z przemocą domową, prawo kobiet do samostanowienia, możliwość decydowania o posiadaniu i liczbie dzieci, a także sprawiedliwy podział pracy w gospodarstwie domowym są ich wartościami. Ze słowem „feminizm" mają też sporo dobrych skojarzeń: kobiety wspierające inne kobiety, odwaga, siła.

Niektóre z rozmówczyń brały udział w strajkach, demonstracjach, np. w czarnych protestach. Jeździły na marsze do miast i zabierały tam swoje córki. Podkreślają też swój wpływ na inne kobiety oraz na równościową zmianę, która zachodzi na wsi dzięki ich działaniom. Część rozmówczyń zaznacza jednak, że wokół terminu „feminizm" nagromadziło się wiele nieporozumień, emocji oraz stereotypów. Podkreślają, że chcą zmieniać społeczność w stronę większej otwartości, ale wolą to robić bez wzbudzania emocji. Stawiają na jednoczenie mieszkanek i mieszkańców wokół wspólnych, pragmatycznych celów i języka.

→ Nierzadko nasze rozmowy zamieniały się w przestrzeń, w której uczestniczki próbowały wyjaśnić, czym jest dla nich feminizm. Pojawiały się bardzo różne skojarzenia ujawniające wiele perspektyw. Dla niektórych feminizm oznacza przede wszystkim walkę o równouprawnienie i autonomię kobiet. Te z działaczek, które odrzucały feminizm, przywoływały stereotypowy obraz feministki jako kobiety wrogiej wobec mężczyzn oraz niechętnej wobec macierzyństwa i rodziny. Feminizm kojarzył się im również z radykalizmem przejawiającym się w niechęci do chodzenia na jakiekolwiek kompromisy. Nie zmieniało to faktu, że wartości i cele leżące u podstaw działań na rzecz praw kobiet są im bliskie. Społeczniczki podkreślają jednocześnie znaczenie lokalnych uwarunkowań i starają się znaleźć takie formy aktywności i języka, które łączyłyby ludzi, zamiast ich dzielić. Ich strategia opiera się przede wszystkim na praktycznych, oddolnych działaniach.

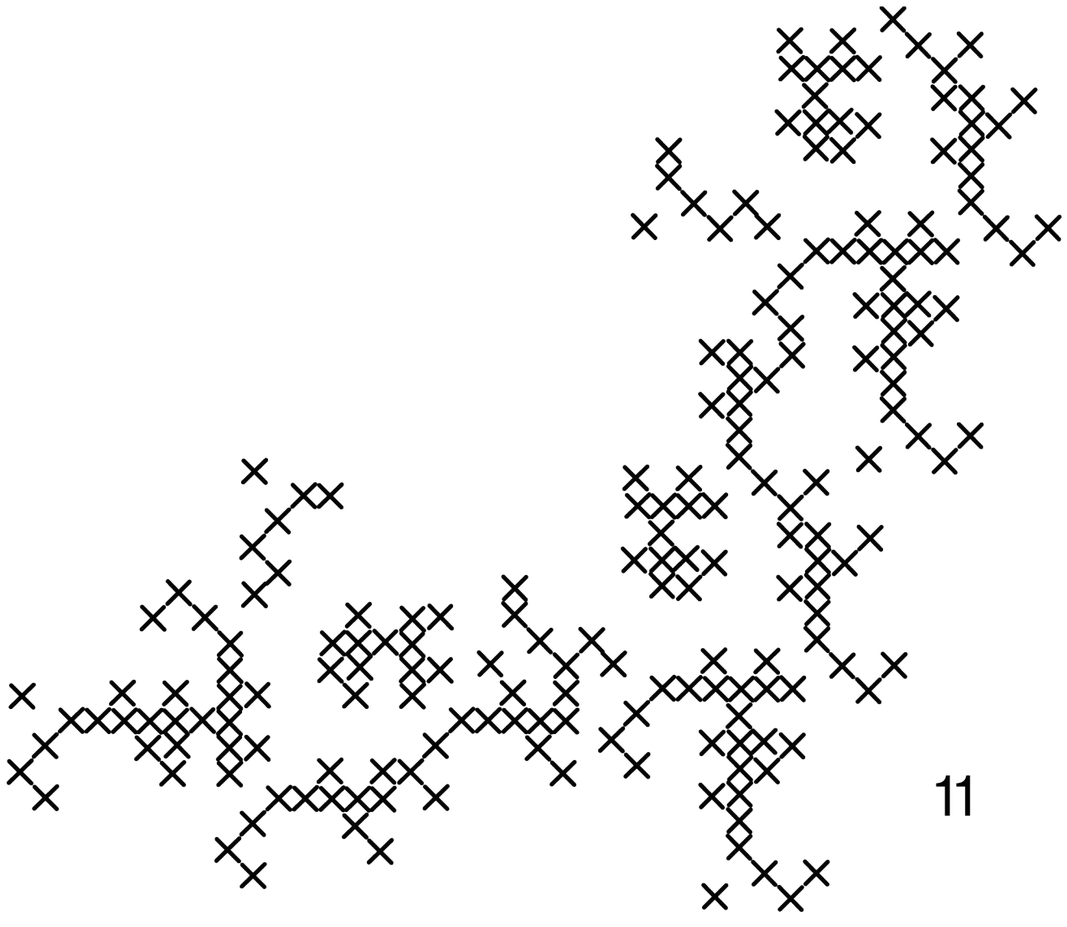

Motywacje do zaangażowania

Jedną z kluczowych motywacji do podejmowania przez nasze rozmówczynie aktywności społecznej jest potrzeba bycia w relacjach z innymi i tworzenia wspólnoty. Zaangażowanie wynika często z chęci „wyjścia z domu", gdyż tradycyjna sfera domowa nie zaspokaja potrzeb i aspiracji kobiet na wsi. Działalność w organizacjach daje im energię, radość i poczucie sprawczości. W swoich miejscowościach widzą, że dzięki ich wysiłkom zachodzą zmiany i poprawia się jakość życia. W organizacjach znajdują ciekawe zajęcie (np. na emeryturze) lub wytchnienie od obowiązków opiekuńczych. Mogą dzielić się tym, co przez lata zdobyły – umiejętnościami, talentami, doświadczeniem i zaufaniem innych. Dla wielu kobiet wejście do organizacji jest ratunkiem przed osamotnieniem, a nawet kryzysami psychicznymi. Pomaga odzyskać wiarę we własne siły i znaleźć przestrzeń do samorozwoju. Jest to szczególnie istotne w sytuacjach przełomów życiowych, np. po przejściu na emeryturę czy po rozwodzie.

Członkinie grup działających na wsi często określają się jako „koleżanki", „przyjaciółki", „rodzina z wyboru" lub „siostry". Badane przez nas koła gospodyń wiejskich to coś więcej niż organizacje działające na rzecz swoich społeczności – to przestrzenie do spotkań kobiet i bycia razem. Zaangażowanie kobiet w różnym wieku buduje też międzypokoleniowe więzi, umożliwiając im wzajemną naukę i wymianę doświadczeń.

Społeczniczki często podejmują wiele wysiłków, by „wyciągnąć ludzi z domów". Możliwość spotkania się z innymi mieszkankami i mieszkańcami wsi na organizowanych przez nie wydarzeniach może stanowić odpowiedź na samotność, będącą istotnym problemem na współczesnej wsi.

> Organizacje budują mosty porozumienia, umożliwiając spotkania ludzi o różnych światopoglądach KGW pełnią przy tym funkcję tzw. trzecich miejsc – przestrzeni nieformalnych spotkań, podtrzymujących społeczeństwo obywatelskie w warunkach braku kawiarni czy innych ośrodków. Nierzadko nasze rozmówczynie wspominają, że przed pojawieniem się ich organizacji wiele mieszkanek i mieszkańców wsi w ogóle nie wychodziło z domów, a niektórzy się nawet nie znali. Niedzielne msze stawały się miejscem, gdzie sąsiedzi mogli się spotkać; KGW łączą natomiast zarówno osoby, które praktykują religijne obrzędy, jak i osoby niezwiązane z żadnym kościołem.

Działalność społeczniczek jest też motywowana próbą kompensowania braków w obliczu nieobecnych lub niedostatecznych usług publicznych. Ważnym celem działania jest pomoc grupom wykluczonym: osobom z niepełnosprawnościami, samotnym, zależnym, starym, dzieciom i rodzinom o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, osobom chorym, dotkniętym kryzysami, z doświadczeniem migracji czy uchodźstwa. Organizacje chcą wspierać osoby 60 czy 70+ w zaspokajaniu ich podstawowych potrzeb, takich jak możliwość dotarcia do ośrodka zdrowia, ale też przynależności do

grupy, bycia w relacjach innymi. Z racji utrudnionego dostępu do opieki zdrowotnej organizują spotkania z ginekolożkami i seksuolożkami. Doświadczenia macierzyństwa i pracy opiekuńczej motywują kobiety do walki o lepsze placówki dla dzieci i ciekawszą ofertę edukacyjno-kulturalną. Ich działania mają wyrównywać szanse. To także inwestycja w przyszłość – własną, swoich dzieci i kolejnych pokoleń. Kobiety potrafią też szybko się mobilizować w sytuacjach kryzysowych, gdy ktoś w społeczności potrzebuje pomocy lub kosztownego leczenia. W takich momentach organizują kiermasze charytatywne i zbierają fundusze na wsparcie.

W ostatnich latach motywacje do działania na wsi stały się bardziej różnorodne. Oprócz walki ze znanymi formami wykluczenia wiele grup tworzy przestrzeń dla osób i społeczności szczególnie narażonych na marginalizację. Powstają mosty empatii i dialogu, a kobiety próbują lepiej zrozumieć doświadczenia osób spotykających się ze stygmatyzacją. Mimo że niekiedy budzi to kontrowersje w lokalnych środowiskach, niektóre organizacje angażują się w integrację osób uchodźczych, a także organizują spotkania z osobami LGBT+. Inne skupiają się na ochronie środowiska – prowadzą warsztaty przyrodnicze, organizują akcje sprzątania okolicy i wydarzenia ekologiczne.

Kobiety mają określone kompetencje (np. ogrodnictwo, administracja, gastronomia), którymi dzielą się w ramach swojej działalności społecznej. Jednocześnie część z nich włącza elementy edukacyjne i społeczne do swojej działalności zawodowej. Nierzadko są to właścicielki firm, które – prowadząc działalność gospodarczą – dbają o rozwój lokalny, poprawę jakości życia w okolicy, promocję regionu. Ich inicjatywy obejmują m.in. organizowanie warsztatów czy zajęć z edukacji przyrodniczej dla dzieci. Niektóre koła gospodyń wiejskich prowadzą też szkolenia dla osób spoza koła, co wzmacnia ich poczucie kompetencji i pomaga im zdobywać środki na dalsze działania. Dodatkową siłą napędową są też młodsze pokolenia – dzieci działaczek, które coraz częściej decydują się zostać na wsi i kontynuować ich zaangażowanie w lokalne zmiany.

Ważną motywacją jest również pragnienie samorozwoju. Kobiety organizują liczne warsztaty (rękodzieło, stolarstwo, samoobrona, makijaż), zajęcia sportowe i wyjazdy rekreacyjne. Uczestniczą w szkoleniach, aby podnosić kwalifikacje w zakresie działalności społecznej i pozyskiwania grantów. Rozwijają nowe umiejętności (np. zielarstwo, kulinaria), które pozwalają im rozszerzać działalność.

Zaangażowanie wzmacnia pozycję kobiet, dając im rozpoznawalność i szacunek w społeczności. Działaczki czerpią satysfakcję z wyrazów uznania dla ich pracy na rzecz społeczności ze strony sąsiadów i sąsiadek czy przedstawicieli lokalnych władz. Pozytywne reakcje otoczenia, w tym mieszkańców i mieszkanek innych wsi, wzmacniają kobiety. Sukcesem bywa np. zachęcenie starszych osób – zwłaszcza tych 60 czy 70+ – do udziału w lokalnych wydarzeniach. Choć bywa to trudne, ci, którzy już się zaangażują, często są zadowoleni i chcą uczestniczyć w kolejnych spotkaniach. Uznanie i docenienie przez grupę oraz lokalną społeczność to dla wielu kobiet ważny po-

wód do kontynuacji aktywności społecznej.
Nagrody za działalność również są źródłem dumy, a nierzadko także istotnym wsparciem finansowym na kolejne inicjatywy. Nasze rozmówczynie cieszą się zarówno z sukcesów wspólnych, jak i indywidualnych, wzajemnie doceniając swoje umiejętności i osiągnięcia. Warto pamiętać, że jeszcze do niedawna możliwość takiej aktywności i udział w życiu publicznym były dla wielu z nich niedostępne.

Działalność społeczna jest okazją do podejmowania nowych wyzwań. Siła grupy pomaga pokonać lęk przed nowym, np. przed udziałem w międzynarodowych projektach. Trzeba jednak pamiętać, że dla niektórych młodych KGW to właśnie kultywowanie tradycji (np. robienie wieńców dożynkowych) jest takim nowym wyzwaniem.

Bariery dla działania

Mimo niezwykle silnej motywacji kobiety podejmujące aktywność na terenach wiejskich wskazują na różnorodne bariery, jakie napotykają w prowadzeniu swoich aktywności.

→ W małych, nieanonimowych społecznościach utrudnieniem są istniejące od dawna podziały, plotki, brak komunikacji wprost oraz konflikty, często dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Utrudnieniem jest także niekonstruktywna krytyka ze strony lokalnej społeczności. Zdarza się, że działaczki mierzą się z etykietami i stygmatyzacją, czasem podsycanymi przez przedstawicieli władzy takich jak wójt czy proboszcz.

→ Społeczniczki z żalem przyznają, że często są podejrzewane, że ich działania mają na celu osobiste korzyści finansowe. Takie oskarżenia są dla nich bolesne i potrafią działać zniechęcająco. W wielu społecznościach wiejskich nadal silna jest obawa przed oceną innych czy przed wyróżnianiem się na tle otoczenia. To sprawia, że część osób unika nie tylko zaangażowania w działalność społeczną, ale także uczestnictwa w inicjatywach organizowanych przez lokalne stowarzyszenia, np. w wydarzeniach kulturalnych. Niektóre działaczki zauważają też, że mniejsze zaangażowanie w życie społeczne wykazują tzw. lokalsi, w przeciwieństwie do osób napływowych.

→ Dla wielu kobiet źródłem frustracji bywa rozbieżność między ich pomysłami a oczekiwaniami odbiorców i odbiorczyń. Nowe pomysły nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem – zwłaszcza gdy odbiegają od

tego, co preferują mieszkanki i mieszkańcy (np. gdy zamiast wydarzeń edukacyjno-kulturalnych wolą biesiady czy zabawy). Takie rozminięcie się potrzeb może prowadzić do napięć i zniechęcenia, szczególnie gdy realizacja grantów wymaga określonej liczby uczestniczek i uczestników. Niektóre organizacje radzą sobie z tym, zapraszając do udziału osoby z innych wsi lub pobliskich miast.

→ Jedną z głównych trudności dla działaczek jest ograniczony dostęp do środków finansowych. Fundusze są zazwyczaj niezbędne, by móc realizować zaplanowane inicjatywy. Zdarza się jednak, że społeczniczki sięgają po własne zasoby – opłacają paliwo z prywatnych pieniędzy czy udostępniają swoje domy jako miejsca spotkań. To szczególnie istotne, ponieważ działalność wielu organizacji na wsi często wypełnia luki w lokalnych usługach publicznych. Pozyskiwanie funduszy wymaga czasu i umiejętności, choć sukcesy w tym zakresie dają grupom duże poczucie sprawczości i satysfakcję. KGW doceniają stabilne wsparcie ze strony ARiMR, dzięki któremu mogą pokryć choćby koszty administracyjne.

→ Działaczki zwracają uwagę na wysoki próg wejścia przy składaniu wniosków o granty. Proces aplikowania wymaga konkretnych kompetencji i jest czasochłonny. Wiejskie inicjatywy konkurują z dużymi, wyspecjalizowanymi organizacjami miejskimi o większych zasobach (doświadczenie, kadra odpowiedzialna za pisanie wniosków o dotacje). Działaczki apelują o zmianę kryteriów w konkursach ogólnopolskich, tak aby doceniano znaczenie lokalnych projektów realizowanych na wsi – często będących jedyną dostępną ofertą kulturalną lub edukacyjną dla mieszkanek i mieszkańców.

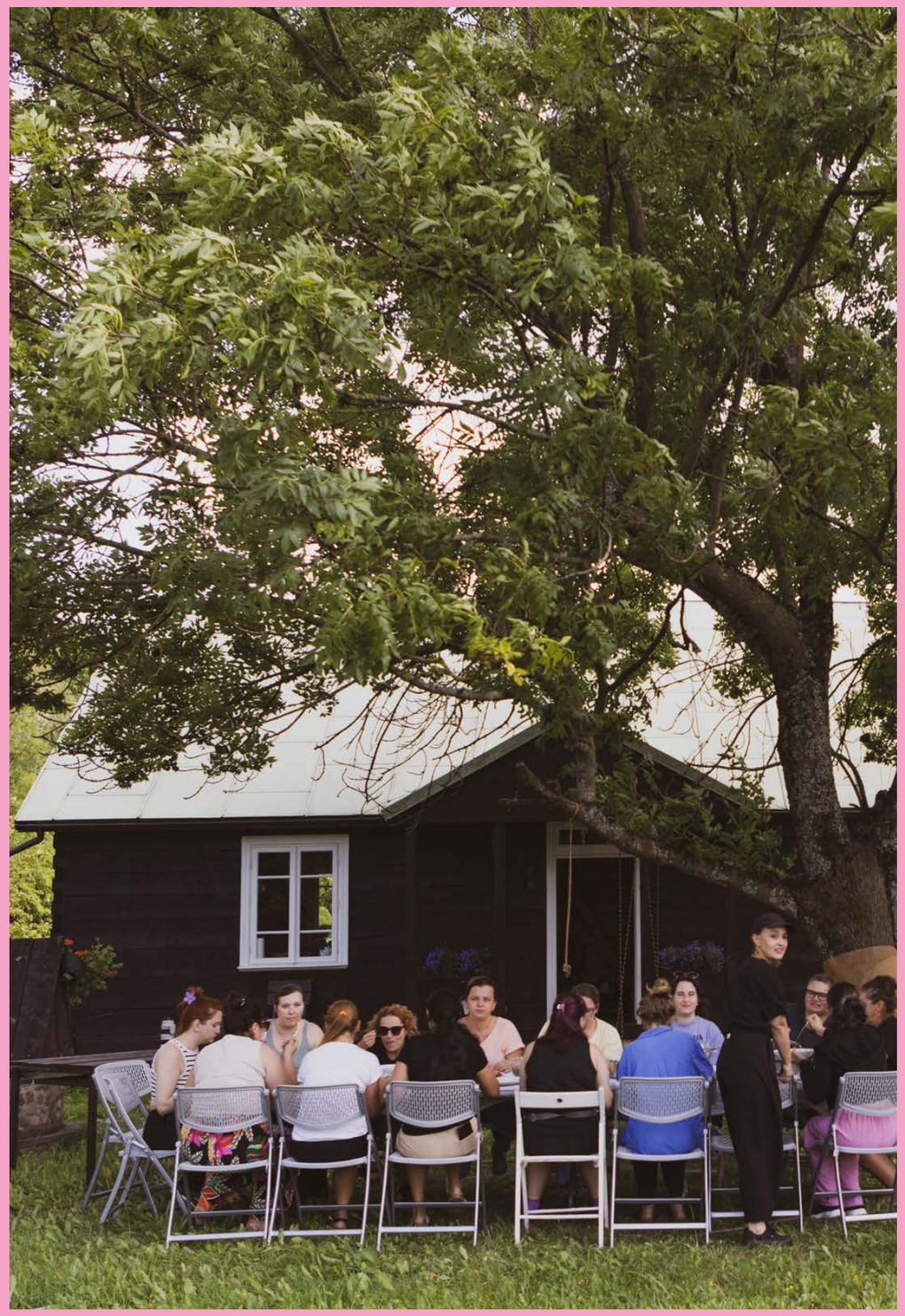

→ W naszych rozmowach często pojawia się krytyka nadmiernej biurokracji, braku zaufania i uciążliwych kontroli ze strony grantodawców. Wiele KGW jest zależnych od jednej osoby, która zajmuje się wszystkimi formalnościami związanymi z pozyskiwaniem i rozliczaniem środków finansowych.

→ Kolejna bariera to brak wystarczającego wsparcia ze strony władz samorządowych dla aktywności obywatelskiej. Przedstawiciele władzy bywają krytykowani przez działaczki za przypisywanie sobie zasług kobiet, składanie obietnic bez pokrycia czy lekceważenie głosu lokalnej społeczności. Wciąż brakuje instytucjonalnego zaplecza dla oddolnych działań, np. gminnych ośrodków kultury, które mogłyby wspierać samoorganizujące się grupy.

→ Innym wyzwaniem dla działaczek społecznych na wsi jest brak czasu. Młodsze kobiety, często pracujące matki, nierzadko mają poczucie „wykradania czasu" na aktywność społeczną. Radzą sobie z tym, np. organizując zajęcia dla dzieci w ramach aktywności swoich organizacji i korzystając ze wsparcia partnerów.

→ Nasze rozmówczynie w swoich organizacjach i grupach czasem doświadczają problemów komunikacyjnych. Konflikty dotyczyć mogą np. wyboru działań, sposobu ich realizacji, wydatkowania pieniędzy. Napięcia pojawiają się między kobietami urodzonymi w danej wsi i w niej mieszkającymi przez całe życie a przyjezdnymi z miasta, które bywają bardziej nastawione na rozwój indywidualny, np. szkolenia z komunikacji, warsztaty samorozwojowe. Niektóre rozmówczynie nie czują się na tyle bezpiecznie w grupie, by na forum dzielić się osobistymi doświadczeniami, podczas gdy inne oczekują otwartości. Te różnice mogą prowadzić do frustracji, nieporozumień, a nawet poważnych konfliktów. Jednym z zagrożeń towarzyszących działalności społecznej jest wycofywanie się członkiń z aktywności społecznej. Wiele osób z entuzjazmem dołącza do organizacji, jednak z czasem ich zaangażowanie słabnie. Przeciążenie lub wypalenie dotykają zwłaszcza osoby, które biorą na siebie najwięcej obowiązków i odpowiedzialności za działania grupy.

→ Rozmówczynie podkreślają, że kluczowe znaczenie ma umiejętność dzielenia się zadaniami, choć liderkom często trudno jest je delegować. Frustracja i poczucie niedocenienia czasem prowadzą do zwątpienia w sens dalszej pracy społecznej.

→ Wieś, podobnie jak całe społeczeństwo, doświadcza procesu starzenia się. Kobiety w wieku emerytalnym stanowią bardzo aktywną grupę działaczek społecznych – mają czas, doświadczenie i chęci, by angażować się w życie lokalnej społeczności. Jednak wraz z wiekiem pojawiają się ograniczenia wynikające z pogarszającego się zdrowia i spadku sił, co może wpływać na możliwości działania kół gospodyń wiejskich.

→ Z kolei organizacje zajmujące się pomocą uchodźcom, ochroną praw człowieka czy ekologią obawiają się skutków narastających nastrojów skrajnie prawicowych i ksenofobicznych, które mogą prowadzić do odrzucenia ze strony lokalnych społeczności.

Zakończenie

Raport *Mieszkanki wsi w działaniu: lokalne rewolucje* pokazuje, że aktywność społeczna kobiet na wsi to wielowymiarowe zjawisko, które w ostatnich latach nabrało znaczącego przyspieszenia i nowej jakości. Zapewnienie niewielkich, ale stabilnych środków finansowych przełożyło się na nagły wzrost liczby kół gospodyń wiejskich. Kryzysy, które dotknęły wieś, sprawiły, że stała się ona domem dla nowych grup społecznych: przyjezdnych z miast, powracających na wieś, ale też migrantek i migrantów. Wszystko to zaowocowało nowymi potrzebami i nowymi odpowiedziami na te potrzeby. Te działania były i są możliwe przede wszystkim dzięki pomysłom, energii i zaangażowaniu kobiet.

Coraz bardziej różnorodne stają się też formy działania kobiet – od Kół Gospodyń Wiejskich po kręgi kobiet. Aktywizm mieszkanek wsi oddalonych od miast bez wątpienia jest zjawiskiem wielowymiarowym, zróżnicowanym, pełnym sprzeczności. To doświadczenie bogate w wyzwania, radzenie sobie z barierami, podstawowymi brakami infrastrukturalnymi, wykluczeniem. Zmaganie się z oporem i nieufnością innych, niedofinansowaniem, własnym zmęczeniem i wypaleniem. Jednocześnie aktywistki zapewniają podstawowe potrzeby swoim społecznościom, wypełniając luki, których nie zapełniają powołane do tego instytucje i państwo. Jednak mimo tych obciążeń i barier jest to dla kobiet niezwykle ważna przestrzeń wzajemnego wsparcia, wymiany energii, doświadczania solidarności i wielu możliwości rozwoju własnego oraz społeczności.

Mieszkanki wsi mówią wprost językiem emancypacji. Postrzegają swój aktywizm jako proces zmiany i nauki: własnej wartości, wartości swojej pracy, odblokowywania sprawczości, doświadczania siły grupy, rozpoznawania prawa do własnej niezależności i autonomii, odzyskiwania poczucia satysfakcji, wspierania innych kobiet. Mówią o tym wszystkie generacje zaangażowanych kobiet.

Przy tym kobiety są świadome uwarunkowań, w jakich przyszło im działać, oraz specyfiki swoich lokalnych społeczności. We wspólnotach, w których ludzie znają się od pokoleń i są połączeni wieloma rolami w pracy, rodzinie i społeczności, działaczki szukają oddolnych, skutecznych strategii współpracy. Próbują łączyć, mimo różnic światopoglądowych, religijnych, politycznych, pokoleniowych. Próbują szukać dróg porozumienia, możliwych wspólnych celów, wspólnego języka. Stawiają na to, co może budować zgodę, przyciągnąć różne grupy mieszkańców i mieszkanek, konsolidować wspólnotę, otwierać, rozwijać. Emancypacja, o której mówią, to emancypacja włączająca w specyficzny sposób obecne na wsiach różnorodności, m.in. osoby 60+, mieszkające same, z niepełnosprawnością, wykluczone, inne grupy religijne, etniczne lub narodowościowe. To również emancypacja, która próbuje iść w poprzek polaryzacji społecznej w całej Polsce.

Jednocześnie działaczki uczą się wybierać, stawiać granice, walczyć o swoje, ale i odpuszczać, wspierać się w zadaniach, zarządzać współpracą i konfliktami. Rozpoznają próby nadużyć i przemoc. Tu poligonem staje się najczęściej doświadczenie wejścia kobiet, poprzez formalną organizację, w sferę publiczną wsi, np. podczas gotowania dla społeczności. Te konfrontacje zderzają je z barierami i hierarchiami władzy, uczą asertywności i definiowania możliwych granic kompromisów. Doświadczenia te skupiają wiele grup wokół emocji niezgody, wkurzenia i gniewu na zastaną rzeczywistość. Przekładają się na upór i konsekwentne działanie ku obranym celom i zmianie.

Działaczki są wyczulone na różne kategorie, którymi próbuje się opisać ich działania. Są też ostrożne w określaniu się feministkami. Niektóre odrzucają to pojęcie, inne same nazywają siebie feministkami, jeszcze inne – wolą się nie określać, bo ich uwarunkowania lokalne, specyfika i zróżnicowanie społeczności, szukanie języka, który łączy – sprawiają, że łatwiej działa im się bez określeń, ale poprzez praktykę, integrowanie wokół wspólnych, pragmatycznych celów. Opisują się przez działania.

Jakościowe zmiany w obszarze działalności społecznej mieszkanek wsi w ostatnich latach są wciąż mało zauważane. Nie zyskują dostatecznej uwagi w mediach, w debatach politycznych, w sferze publicznej. Przeważa tendencja do patrzenia na wieś przez wyniki wyborów politycznych oraz przez silnie zakorzenione stereotypy wsi jako jednorodnej i konserwatywnej. Natomiast aktywność mieszkanek wsi jest nie tylko istotnym elementem życia społecznego, ale i fundamentem zmiany, która ma potencjał, by przekształcać relacje, normy, struktury lokalne. Emancypacja, którą obserwujemy, nie zawsze oznacza spektakularne przełomy. Często to zaspokajanie podstawowych potrzeb małych społeczności, osadzenie w codzienności, małe projekty, które z czasem kumulują się w większą, systemową zmianę.

Zdjęcia użyte w tej publikacji wykonano podczas wizyt u Grantobiorczyń Funduszu Feministycznego w latach 2018 – 2025.

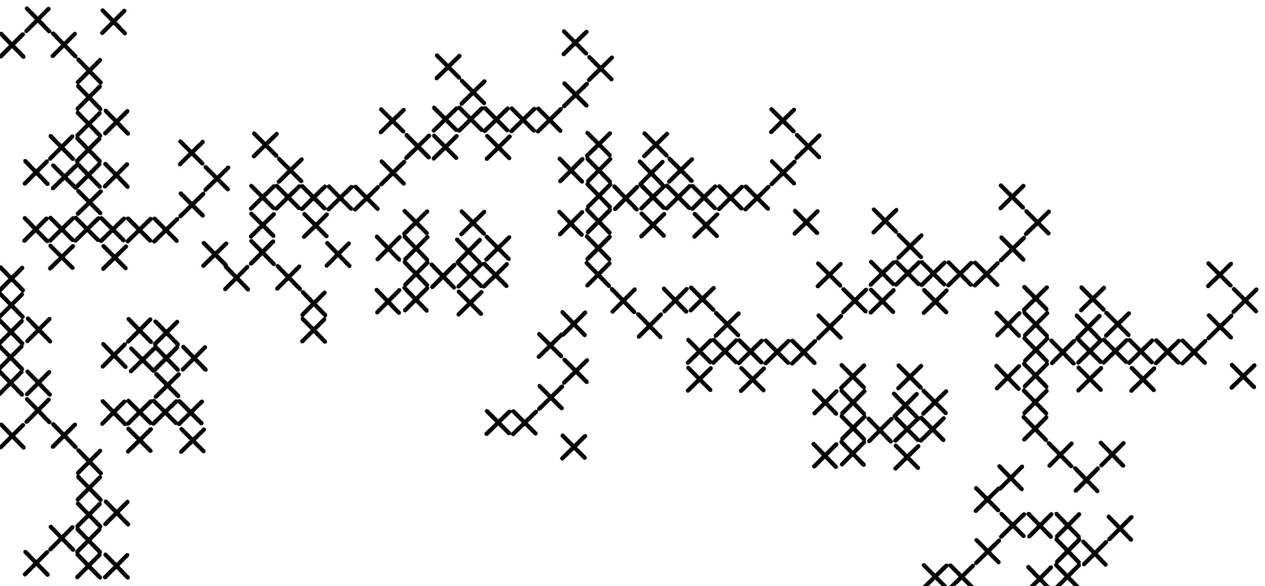

To lektura obowiązkowa dla wszystkich osób, które pracują z organizacjami kobiecymi, dla władz lokalnych i każdego, kto chce zrozumieć, że walka o równość zaczyna się często od prozaicznych problemów i wspólnych rozwiązań. Raport dostarcza dowodów, że prawdziwa zmiana społeczna jest już w toku, zainicjowana przez te, które zwykle pozostawały w cieniu.

Wiolka Piwowarska, *Fundacja PasjoDzielnia z Wiązownicy-Kolonii*

Widać wyraźnie integracyjny i emancypacyjny potencjał tych wszystkich aktywności, ale uważna lektura uświadamia nam również to, jak duża część działań kobiecych mobilizuje potencjał wspólnoty w czasach kryzysów (znane są liczne przykłady z czasów pandemii COVID '19 i pierwszych miesięcy po pełnoskalowej napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022). To wszystko przyczynia się walnie do budowania odporności społecznej, która jest teraz na ustach polityków, publicystów, naukowców i działaczy społecznych. Aktywność społeczna kobiet na wsi (nie tylko zresztą kobiet) po prostu tę odporność buduje.

Justyna Duriasz-Bułhak, *Fundacja Wspomagania Wsi*

FEM FUND
fundusz feministyczny

HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA
Polska